

Posłuchaj

()

Jeśli Kościół jest jeden, składając się z:

- Kościoła Triumfującego w niebie,
- Kościoła Walczącego na ziemi,
- Kościoła cierpiącego w czyśćcu

to musi on mieć jedną strukturę. Ta struktura jest hierarchiczna, uformowana na kształt piramidy składającej się z szerokiej podstawy i wąskiego szczytu.

Hierarchię Kościoła porównać też można z nawadnianiem świata, które zaczyna się od opadów atmosferycznych, a następnie:

- górskich źródeł, które wpadają do
- rzek, które wpadają do
- morza.

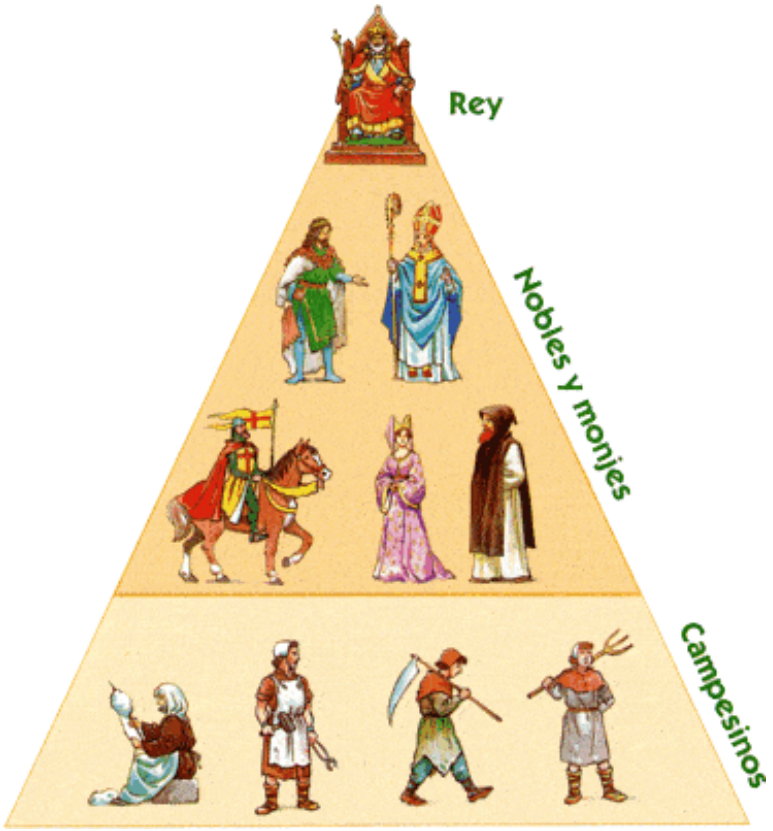
Przez parowanie i kondensację woda z dołu przemieszcza się znowu w górę i spływa w dół. Woda źródlana jest najbardziej czysta i nieskażona, i od jej jakości zależy jakość wód w rzekach, a w konsekwencji też w morzu. Zatrucie źródła spowoduje zatrucie wszystkich akwenów od niego zależnych.


Pope
Cardinals
Bishops
Priests
Deacons
Laity

Struktura Kościoła została mu dana przez Chrystusa. Gdyby boski Zbawiciel pragnął innej struktury, to byłby ją apostołom zlecił, skoro był Bogiem.

Jeśli Chrystus chciał hierarchicznej i monarchicznej, nie demokratycznej struktury Kościoła, to odwracanie tej piramidy, co ma miejsce od Vat. II jest po prostu grzechem. Kościół odcinając się od boskich źródeł odcina się też od pochodzącej od Boga łaski.

Ta sama zależność dotyczy także świata, gdyż drabina feudalna lub monarchia jest odbiciem boskiej struktury Kościoła w świecie. Jak zatem Kościół odzwierciedla niebo, tak świat odbija Kościół.


Rey
Nobles y monjes
Campesinos

I taki był, skrótowo rzecz ujmując, główny argument Kościoła przeciwko Rewolucji Francuskiej i demokracji:

> Odwracacie boski porządek na świecie. Nie lud jest głównym suwerenem, ale Bóg!

Główny problem z demokracją polega na tym, że sprawia ona, iż władcy – politycy – otrzymują władzę „z łaski ludu”. Lud, naród, społeczeństwo etc. udziela im niejako namaszczenia jako wyższa organizacyjnie jednostka.

W monarchii to Bóg udziela łaski monarsze, który jako taki jest „z łaski Boga”. Monarcha jest namaszczany przez biskupa, by otrzymał odpowiednie łaski po to, by stać na szczycie piramidy państwa. Król jest jakby świeckim papieżem, a państwo przedłużeniem Kościoła w wymiarze świeckim.

Od czasów Rewolucji Francuskiej i demokracji politycy nie mają żadnego namaszczenia ani duchowego wsparcia do wykonywania posługi rządzenia, co również wyjaśnia naszą sytuację polityczną.

Oczywiście, że król nie musi robić wszystkiego sam i ma do tego swoje gabinety i ministrów. Jednak to on podejmuje ostateczne decyzje i dlatego potrzebuje odpowiedniego oświecenia z góry.

Śledząc historię Europy i świata stwierdzić możemy, że upadek obyczajów nastąpił bardzo szybko tam, gdzie zniesiono monarchię, to jest prawie wszędzie po Pierwszej Wojnie Światowej.

Mniej więcej do roku 1918 ludzie wiedzieli, co dobre, a co złe, co perwersyjne, co normalne. Potem wszystko wzięło w łeb i po krótkim okresie rozpasanych demokracji nastąpiły ateistyczne totalitaryzmy.

Co ciekawe piramidalna struktura władzy obecna była zarówno w narodowym socjalizmie, faszyzmie i komunizmie, chociaż te systemy twierdziły, iż rządzą na mocy namaszczenia przez lud.

Powstaje oczywiście pytanie, dlaczego ktoś stojący w hierarchii niżej i pozbawiony różnych kompetencji, ma dawać uprawnienie komuś, kto stać ma wyżej i odpowiednie kompetencje posiadać?

Lud prezydentowi, wierni biskupowi. Z jakiej racji tzw. prosty człowiek ma decydować o zawiłościach polityki zagranicznej lub finansowej, skoro się na niej nie zna.

A skoro takich kompetencji nie ma, to dlaczego on ma wybierać tych, którzy je mają? Przecież z braku kompetencji nie jest w stanie ocenić kompetencji innych.

Okazuje się, że nadal wszystko na świecie jest hierarchiczne i piramidalne, bo taką strukturę nadał mu Bóg, my natomiast próbujemy argumentować demokratycznie i popadamy w sprzeczność.

W przypadku Kościoła jest jeszcze gorzej, gdyż ten będąc odpowiedzialnym za wymiar nadprzyrodzony, odrywając się od struktury nadanej przez Boga odcina się od łaski.

W tradycyjnym rozumieniu papież, mający więcej łaski, światła i świętości udziela ich kardynałom i biskupom, ci kapłanom, a ci wiernym. Dokładnie w tym kierunku, nie odwrotnie. Papież jest Namiestnikiem Chrystusa na ziemi, a biskupi następcami apostołów.

Autor długo zastanawiał się nad tym, dlaczego posoborowi papieże do tego stopnia pobłądzili. Ostatni z nich odrzucił papiestwo i sprezentował nam antypapieża Franciszka.

Wydaje się, że nastąpiło to poprzez odwrócenie hierarchicznej struktury Kościoła w drugim rozdziale *Lumen gentium*, o czym dzisiaj pisze Byrne.

Tak jak demokracja wprowadziła suwerenność ludu lub narodu w miejsce suwerenności Boga, tak samo Kościół wprowadził suwerenność wiernych w miejsce suwerenność Boga i jego pomazańców.

Dopiero z tej perspektywy zrozumiałym staje się to, że:

- trzeba świeckich słuchać,
- prowadzić z nimi dialog,

- dawać im dostęp do czynności sakralnych
- etc.

Przecież każdy chce się dobrze ustawić ze swoim szefem będącym jego suwerenem. Sobór Watykański II był naprawdę „przewrotem kopernikańskim” (kard. Suenens), gdyż zakładając równość wszystkich członków Kościoła i suwerenność wiernych, w wyżej wymienionym rozumieniu, bardzo trudno usprawiedliwić jakąkolwiek hierarchię.

Można więc przyjąć, że skoro Kościół, tym razem w rozumieniu hierarchii, na Vat. II odrzucił to dziedzictwo, które przekazał im

Bóg wraz z monarchiczną strukturą Kościoła, dlatego Bóg poskąpił im łaski i pozostawił ich w coraz większym zatwardzeniu i zaślepieniu. Przypomina to ostrzeżenie zamieszczone na wielu produktach:

> W przypadku niewłaściwego użytkowania urządzenia producent zwolniony jest od odpowiedzialność, a klient traci gwarancję.

Posoborowy ksiądz odpowie na te zarzuty następująco:

> Struktura Kościoła zawsze odbijała czasy, w których Kościół żył i działał. Dlatego w czasach monarchicznych miał strukturę monarchiczną, a w czasach demokratycznych powinien ją zmienić.

Argument ten wychodzi z fałszywej przesłanki, jakoby Kościół był tworem ludzi odbijającym ich życie i otoczenie. A mówią po marksistowsku: bytem kształtującym świadomość.

Zapoznaje się przez to, że Kościół jest tworem Boga, jest przede wszystkim duchowy, a jego struktura widzialna odbijać winna jego strukturę niewidzialną.

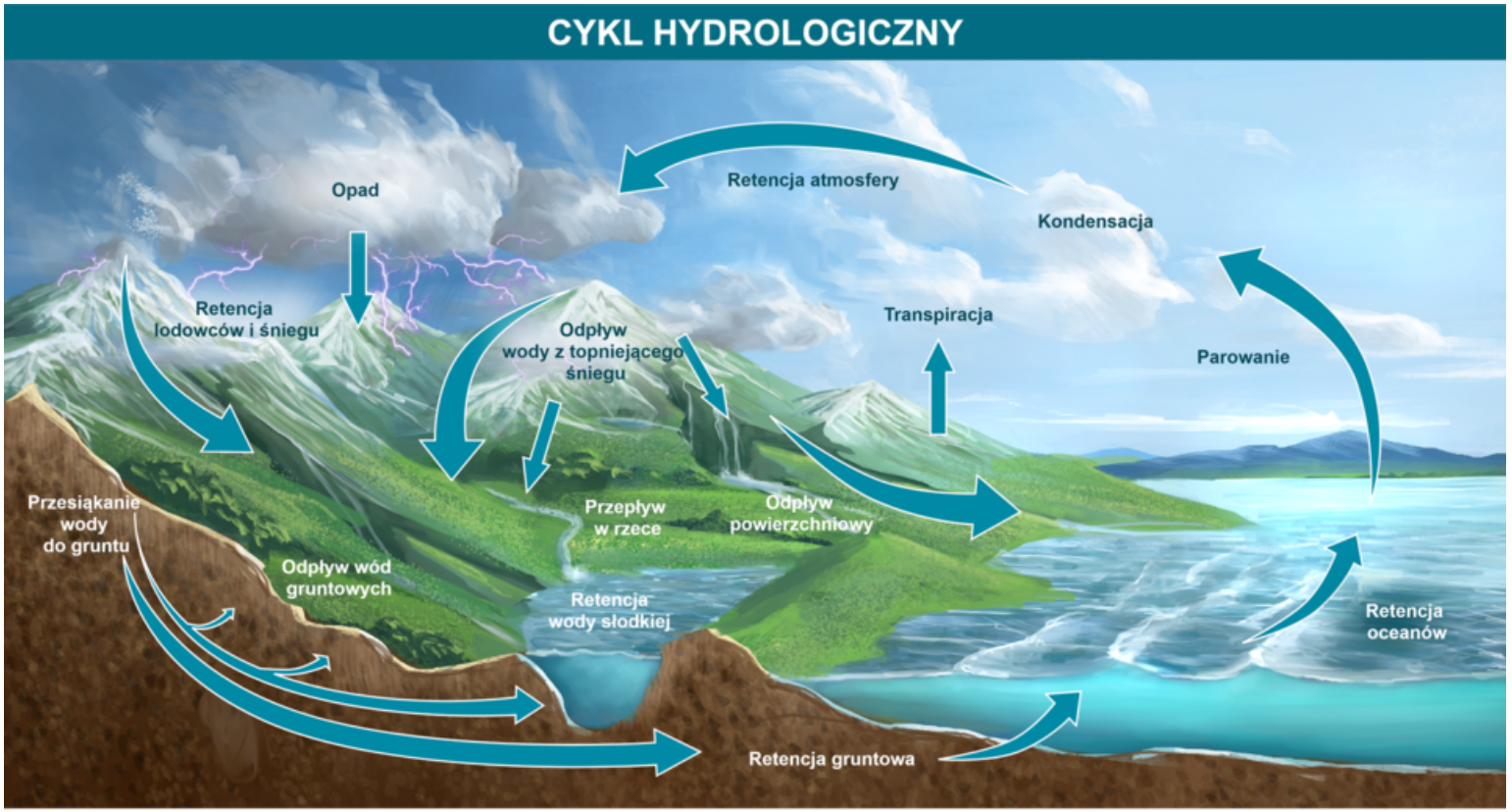
Oczywiście nasze podejście zakłada, że:

- Bóg istnieje,
- istnieje wymiar nadprzyrodzony,
- wymiar ten jest poznawalny.

Ponieważ Sobór Watykański II tworzyli ateiści lub agnostycy w sutannach, dlatego nie przyjmowali oni żadnej nadprzyrodzonej struktury Kościoła.

Część twórców Vat.II była ateistami, część satanistami świadomymi prawdziwej struktury Kościoła i celowo pragnącymi ją zniszczyć, to jest odwrócić.

Przy odwróceniu struktury Kościoła łaska przestaje płynąć, podobnie jak cykl hydrologiczny został by zahamowany wtedy, gdyby zablokowano opady odpływ wody z lodowców czy źródeł.


CYKL HYDROLOGICZNY
Opad
Retencja atmosfery
Kondensacja
Retencja lodowców i śniegu
Odpływ wody z topniejącego śniegu
Transpiracja
Parowanie
Przesiąkanie wody do gruntu
Przepływ w rzece
Odpływ powierzchniowy
Odpływ wód gruntowych
Retencja wody słodkiej
Retencja oceanów
Retencja gruntowa

Tymczasem Kościół jest niezmienny, tak jak niezmienny jest Bóg i duchowe zasady od Niego się wywodzące.

Hierarchia kościelna musi być odbiciem boskiej hierarchii po to, by ten wymiar boski wiernym, czyli nam, przekazywała. Od Vat. II przekazuje jedynie swoje ględzenie i własnego chowu liturgię.

Boże, co to za grzech odrzucić porządek dany przez samego Boga i utworzyć sobie własny! I faktycznie my wszyscy jesteśmy tego ofiarami.

Księża, biskupi, kardynałowie nie tylko nie mają pojęcia teoretycznie o teologii i życiu duchowym, którego nie prowadzą, ale dzięki temu nie przekazują nam łaski w sakramentach, skoro źle przewodzą.

Obraz duchownego jako przewodnika elektrycznego, którego przewodność właściwa lub konduktywność zależy od jego stanu łaski lub świętości nie pochodzi od piszącego te słowa, ale od Pseudo-Dionizego Arepopagity, który w *Hierarchii kościelnej* (Pseudo-Dionizy Areopagita, Pisma Teologiczne II, tłum. Maria Dzielska, Znak 1999, 116-198) pisze, co następuje:

> To, że nasza hierarchia jest […] natchnioną przez Boga i boską, boskodziałającą wiedzą oraz aktywnością i doskonałością, postanowiłem pokazać […] (I, 1, s. 117)

> Upodabnia je [Bóg swoje dzieła], na tyle, na ile jest to możliwe, do swojego własnego światła […]. [I, 1, tamże]

> My zaś […] przy podejmowaniu czynności kapłańskich […] oglądając w sposób święty to, co należną nam miarą możemy dosięgną w tym oglądzie, oświeceni poznaniem tego, co było nam dane zobaczyć, nie tylko sami dostąpimy uświęcenia, ale i będzie tą sekretną wiedzą uświęcać innych; napełnienie światłem i wtajemniczenie w dzieło Boga, sami staniemy się doskonali i będziemy udoskonalać innych. [I, 1, 117-118]

Zatem uczestniczenie w funkcjach kapłańskich służy uświęceniu i udoskonalaniu innych, a kapłaństwo nie jest celem samym w sobie. Również hierarchia kościelna i wszystkie jej funkcje służy przebóstwieniu kapłanów i wiernych. Zatem argumentując *ex contrario* zniszczenie tej hierarchii przebóstwieniu nie służy.

> A jednak raz jeszcze należy stwierdzić, że zarówno **w tej hierarchii** [Red. anielskiej], jak i **w każdej innej** [Red. to jest ludzkiej], włączając tę, którą właśnie teraz wysławiamy [Red. kościelną], **tkwi** jedna i ta sama **moc działająca poprzez** jej wszystkie **hierarchiczne funkcje**. Sam biskup bowiem, w zależności od swojej substancji, zdolności i

stopnia, dostępuje inicjacji w boskie tajemnice i doznaje przebóstwienia, a następnie przekazuje tym, którzy stoją niżej od niego w stosownych rozmiarach dla każdego, cząstkę swojego świętego przebóstwienia, przedzieloną mu z góry, wprost od Boga.

Ci niżsi rangą [Red. kapłani] z kolei, z jednej strony, muszą podążać za wyższymi, z drugiej – zachęcają do wznoszenia się w górę tych, którzy im podlegają [Red. niższe święcenia], a ci znowu, postępując ku wyżynom, jednocześnie prowadzą za sobą, na ile jest to możliwe, kolejnych [Red. świeckich].

I tak dzięki tej wypływającej z Boga hierarchicznej harmonii każdy, na miarę swoich zdolności, jest zdolny do uczestnictwa w tym, co jest prawdziwie rzeczywistym pięknej i mądrością, i dobrem.

Zauważmy, że samo trwanie w hierarchii lub w „układzie” daje korzyści duchowej, gdyż w hierarchii wyższe stopnie niejako automatycznie przekazują światło i łaskę stopniom niższym, patrz cykl hydrologiczny.

W tym ujęciu nie jest możliwe, by przysłowiowa babcia odmawiająca różaniec mogła przekazać przebóstwienie i łaskę

biskupowi.

Nie może, bo stoi hierarchicznie poniżej niego. Stąd to ciągłe życzenie duchownych, na które piszący te słowa się zawsze zżyma, by ich świeccy:

- utrzymali,
- obmodliwi,
- zbawili,
- obgotowali,
- obsprzątali,
- obprasowali,

nie ma żadnej teologicznej podstawy. Oni są dla nas, nie my dla nich. Nie jest więc prawdą, że księża dlatego grzesza, bo się świeccy za mało za nich modlą, ale świeccy grzeszą dlatego, że się księża za mało modlą za nich.

Wydaje się, że o ile samo trwanie w kościelnej hierarchii przed Soborem wiązało się z duchowym dobrodziejstwem, tak po Soborze trwanie w niej wiąże się z zanieczyszczeniem.

Nie chodzi jedynie o to, że kardynał lub biskup homoseksualista jak McCarrick lub Dziwisz deprawuje seksualnie podległych

mu księży lub seminarzystów oraz głosi herezje.

Nie chodzi wyłącznie o jego działanie aktywne, któremu podlegają ci, którzy mają z nim styczność. Chodzi o działanie bierne przez to, że jest ogniwem w hierarchii i przez samo trwanie w niej duchowo zanieczyszcza innych.

Bergoglio mianuje skompromitowanych ludzi właśnie z tych ontyczno-pasywnych powodów, nie tylko z powodu aktywnego zgorszenia. Chodzi o to, by zaciemniać i zanieczyszczać przez samą swoją obecność.



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related